Babcia rozumiała moje romanse

data aktualizacji: 2022.01.21 autor: Joanna Młynarczyk



(fot. Joanna Młynarczyk)

– Wielka dama. To była piękna, elegancka kobieta – swoją ukochaną babcię Stenię wspomina Marta Lewandowska ze Skierniewic. Dzień Babci przywołuje u skierniewiczanki wspomnienia sprzed lat. – Babcia była adresatem wszystkich naszych uczuć, zresztą z wzajemnością – podkreśla.

– Pamiętam babcine garsonki, białe bluzki, broszki, delikatny makijaż. Babcia zwracała ogromną uwagę na to, jak się wygląda – wspomina Marta Lewandowska. *– Nie musiała nawet sama myć włosów, ponieważ zawsze robiła to u fryzjera. Gdy było trudno o gotowe stroje, sama szyła marynarki, sukienki, spódnice, ale nigdy nie widziałam babci w spodniach. Moja babcia to przedwojenna szkoła elegancji i właśnie z tym dziś mi się kojarzy. To była wielka dama, wzór elegancji i pieczołowitego dobierania stroju do okazji. Zawsze taka była* – wspomina skierniewiczanka.

Miała 22 lata, kiedy babcia Stenia zmarła. Dziadka nie pamięta, miała zaledwie 3 miesiące, gdy zmarł. Stefania i Edward mieszkali w Piotrkowie Trybunalskim, Marta jeździła do nich na wakacje.

Jej babcia była urzędnikiem w magistracie, dziś powiedzielibyśmy w urzędzie miasta. Miała 3 wnuczki, Marta była najmłodszą.

– *Wszystkie uczucia moje i sióstr takie, które są zarezerwowane dla dziadków były skierowane tylko na tą jedną babcię Stenię, nie miałyśmy bowiem nikogo innego z dziadków* – wspomina Marta Lewandowska.

Babcia była ważną osobą w jej życiu.

– *Była bardzo życiową osobą, do której można było pójść z każdym problemem, nawet ze sprawami dotyczącymi pierwszych miłości nastoletnich* – opowiada. – *Siadała obok i podpowiadała, w jaki sposób zwrócić na siebie uwagę chłopaka, na co można sobie pozwolić. Rozumiała, że trzeba czasem pozwolić koledze wziąć się za rękę, czy pozwolić się pocałować. Z babcią można było na ten temat rozmawiać, zwłaszcza kiedy brakowało odwagi, żeby pójść do mamy, a ktoś dorosły był potrzebny. Babcia rozumiała nasze romanse* – przyznaje pani Marta.

Skierniewiczanka wspomina też ogromną bibliotekę u babci.

– *Była w niej głównie klasyka, piękne, przedwojenne wydania Słowackiego, Mickiewicza. Kolejne odcinki „Przeminęło z wiatrem" wycinała z „Przekroju". Byłam dzieckiem, gdy nam je czytała, nie rozumiałam, ale atmosfera towarzysząca lekturze była wyjątkowa. „Przeminęło z wiatrem" jest do tej pory jedną z moich ulubionych książek, wracam do niej często*.

To, co skierniewiczance mocno kojarzy się z babcią, to jej wyjątkowa kuchnia.

– *Tak jak ona nie gotował nikt inny na świecie. Pierogi, ciasteczka, placki w jej wykonaniu zawsze smakowały wyśmienicie* – podkreśla pani Marta. – *Babcia przy tym była uosobieniem ciepła, serdeczności, zakochana w swoich wnuczkach z wzajemnością.*

Skierniewiczanka doskonale pamięta obiady u babci w wakacje i popołudniowe herbatki.

– *Zwracała ogromną uwagę na kulturę jedzenia, na to jak siadamy i jemy przy stole, jak posługiwać się sztućcami. U babci nie wypadało robić tego inaczej. Zmiana obrusu do posiłku, nienagannie nakryte łóżka, poduszki na łóżkach – to wszystko było u mojej babci* – wspomina. – *Chciałabym na swojej babci się wzorować kiedyś w przyszłości, gdy sama będę miała wnuki. Chciałabym, by miały odwagę przyjść do mnie ze swoimi sprawami. Myślę, że to byłby największy sukces* – marzy skierniewiczanka.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/39917-babcia-rozumiala-moje-romanse